

Joanna Roś

ZWIERZĘCA NATURA CZY ABSURD ISTNIENIA? ROZWAŻANIA NAD ZWIERZĘCOŚCIĄ MEURSAULTA – BOHATERA *OBCEGO* ALBERTA CAMUSA

W lecie 1940 r. Albert Camus rozpoczął nowy etap w swoim pisarstwie – tak zwany cykl absurdu. Zaplanował, że jego ilustracją będą utwory przedstawiające trzy różne gatunki literackie: esej, zatytułowany *Mit Syzyfa*, dramat *Kaligula* i powieść *Obcy*, opublikowana przez wydawnictwo Gallimard w 1942 r., po otrzymaniu zezwolenia od władz niemieckich okupujących stolicę Francji¹. Bardzo szybko powieść ta zdobyła rozgłos i stała się obojętnym, literackim punktem odniesienia dla pisarzy, krytyków i czytelników. Fabuła *Obcego* rozpoczyna się śmiercią matki głównego bohatera – Meursaulta. W pierwszym zdaniu czytamy: „Dzisiaj umarła mama. Albo wczoraj, nie wiem”². Ale nie tylko pojęcie „śmierci” wywołuje w bohaterze poczucie obojętności – podobnie reaguje na „małżeństwo” czy „Boga”. Po zabójstwie Araba, którego się dopuścił, zostaje skazany na śmierć z powodu

¹ Por. F. Estrade, *Albert Camus*, przeł. G. Ostrowski, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 2008, s. 115.

² A. Camus, *Obcy*, przeł. M. Zenowicz, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1991, s. 7.

swojego charakteru, z powodu bycia „potworem”, a nie ze względu na popełniony czyn, ponieważ jako istota społeczna nie tyle powinien, ale wręcz ma obowiązek martwić się o życie pozagrobowe, żałować za złe, popełnione przez siebie czyny i opłakiwać śmierć bliskich. Należy jednak postawić pytanie: czy jeśli Meursault myśli inaczej i nie podąża za normami społecznymi, wynika z tego jedynie, że działa i żyje jak zwierzę? Próbując przetrwać w społeczeństwie, stara się przestrzegać jego zasad, ale czy robi to tak, jak oswojone zwierzę, próbujące przetrwać w świecie ludzi i dlatego ostatecznie nie rozumie, dlaczego jest i zawsze będzie outsiderem, którego społeczeństwo nigdy nie będzie w stanie zaakceptować?

Celem niniejszej pracy jest próba odpowiedzi na pytanie, jak interpretacja Meursaulta jako „zwierzęcia” w ludzkiej skórze, sprawdza się w odczytaniu całości dzieła, na ile można ją zastosować dla zrozumienia sposobu funkcjonowania bohatera w świecie i jakie wnioski pociąga za sobą założenie, że Camus, kreując jego postać, faktycznie, a nie tylko symbolicznie opisywał zwierzę, które to rozumienie postaci Meursaulta sugeruje nam opinia – przedstawionego przez autora w powieści – sądu, a także wybrane zachowania bohatera, charakteryzujące się między innymi mechanicznymi, bezrefleksyjnymi reakcjami. A może jednak opisał istotę, która posiada ludzką naturę – o czym świadczą relacje towarzyszy życia Meursaulta, zdane przez nich przed sądem – a jedynie cierpi na depersonalizację lub atrofię więzi moralnej.

Aby odpowiedzieć na powyższe pytania, będę celowo interpretować zachowania Meursaulta, odwołując się do potocznie rozumianej „zwierzęcości” – jak pisze Renata Grzegorzczkova, do stereotypu zwierzęcia będą należały liczne cechy przypisywane

mu przez człowieka, np. niegodziwość czy gorszość³ – i w takim też kontekście należy rozumieć wszelkie tezy dotyczące zachowania zwierząt, pojawiające się w tym artykule.

MATKA

Przytoczmy jeszcze raz to znamienne zdanie: „Dzisiaj umarła mama. Albo wczoraj, nie wiem”. To nie są żałobne myśli syna rozpaczającego po śmierci matki, ale – moglibyśmy powiedzieć, interpretując postać Meursaulta według zaproponowanego wcześniej klucza – wyraz nieczułego, jak bestia, charakteru. Spróbujmy podążać dalej tym tropem. Jeśli śmierć matki była dla bohatera bez znaczenia, konsekwentnie musimy przyznać, że nie mogło być inaczej, ponieważ w świecie zwierząt dorosłe potomstwo przeważnie nie potrzebuje już matki. Dlatego też Meursault umieścił rodzicielkę w domu starców. Gdy tylko przybył do domu opieki, gdzie miał odbyć się jej pogrzeb, myślał, aby jak najszybciej wrócić do domu, tak jak zwierzę chcące powrócić na znane sobie terytorium. Przy zwłokach matki bohater pił kawę i palił papierosa, odmówił spojrzenia na jej twarz po raz ostatni, nie płakał ani nie chciał sam odwiedzić grobu po zakończeniu uroczystości pogrzebowej. Na późniejszej rozprawie sąd nie kryje zdumienia, w jaki sposób bohater zachowywał się w tak tragicznej chwili w swoim życiu, co decyduje o kierunku procesu. Czy, odwołując się do przedstawionej wyżej „logiki zwierzęcia”, już w tym momencie możemy znaleźć argumenty usprawiedliwiające Meursaulta? Bez względu na to, jak nisko społeczeństwo oceniło jego

³ R. Grzegorzcykowa, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki: teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 115.

przywiązanie, a właściwie brak przywiązania do matki, jego charakter mógł wynikać z tego, kim był (zwierzęciem), a nie jaki był (wyrodnym, złym synem). Inny aspekt jego zwierzęcości, który odnajdujemy w *Obcym*, to dopadająca go nieoczekiwanie myśl o spacerze, podczas pogrzebu matki.

Kiedy wyszedłem, dzień był już w pełni. Nad wzgórzami, dzielącymi Marengo od morza, czerwieniło się niebo. Wiatr, przelatując nad nami, przynosił zapach soli. Zapowiadał się piękny dzień. Od dawna nie wyjeżdżałem na wieś i czułem, jaką przyjemność sprawiłby mi spacer, gdyby nie ta sprawa z mamą⁴.

Jeśli bohater był zwierzęciem, to bez wątplenia potwierdza to tylko jego przywiązanie do natury. Po pogrzebie, z powrotem na własnym terytorium, znowu poczuł się bezpiecznie. Mimo że kobieta, która wydała go na świat, właśnie zmarła, nie dostrzegł, aby coś się zmieniło i właśnie dlatego społeczeństwo uważało go za winnego.

Przyjrzyjmy się teraz, jak w 1955 r. Camus skomentował *Obcego*:

Dawno temu streściłem *Obcego* sentencją, która, jak sądzę, jest ekstremalnie paradoksalna: w naszym społeczeństwie, każdy człowiek, który nie płacze na pogrzebie matki, zasługuje na skazanie na śmierć. Bohater tej książki został skazany, ponieważ nie chciał grać w pewną grę⁵.

Sposobem, dzięki któremu Meursault nie bierze udziału w grze, jest odrzucenie przez niego „kłamstwa”⁶ – wikłania się w zadośćuczynienie normom społecznym, czemu daje wyraz podczas roz-

⁴ Tamże, s. 13.

⁵ A. Camus, *Afterword*, [w:] tenże, *The Outsider*, Penguin, London 1982, s. 118. Tłumaczenie własne.

⁶ Por. tamże.

prawy sądowej. Akt ten sprawia, że – odwołując się do słów literackiego mistrza A. Camusa – w jego życiu wszystko wydaje się „nieobecne, płaskie i przecenione...”⁷. Przyjrzyjmy się teraz następującym fragmentom, opisującym wydarzenia poprzedzające śmierć Araba, za którą jest sądzony, rozpoczynając od przeanalizowania ich w duchu przyjętego wcześniej założenia, że Meursault nie jest człowiekiem, ale zwierzęciem.

CHĘĆ PRZEŻYCIA

Pewnej niedzieli bohater razem ze znajomym Rajmundem i swoją dziewczyną Marią wybrał się do położonego nad morzem domku, należącego do przyjaciela Rajmunda. W czasie poobiedniego spaceru po plaży mężczyźni natknęli się na dwóch Arabów, w wyniku czego doszło do bójki, w której Rajmund został zraniony nożem. Kiedy Meursault udał się później sam na plażę, ponownie spotkał Araba, a w jego ręce dostrzegł nóż, co spowodowało, że dostał ataku paniki. Czuł się zagrożony, więc zaatakował.

Kiedy mnie zobaczył, uniósł się trochę i wsunął rękę do kieszeni. Ja oczywiście ścisnąłem rewolwer Rajmunda, który miałem w marynarce. Znowu odchylił się w tył, ale nie wyciągnął ręki z kieszeni. [...] Jego obraz tańczył mi przed oczami w rozżarzonego powietrza. Szum fal był jeszcze bardziej powolny i leniwy, niż w południe [...]. Pomyślałem, że wystarczy, abym wykonał półobróć, i wszystko się skończy. Ale z tyłu nacierała na mnie tętniąca słońcem plaża. [...] Oparzelina słoneczna sięgnęła już moich policzków, czułem, jak w brwiach zbierają mi krople potu. [...] To z racji tej oparzeliny, której nie mogłem już dłużej znosić, zrobiłem krok naprzód. Tym razem Arab, nie wstając, wyciągnął nóż i pokazał mi go w słońcu. Jak długa iskrząca się klinga,

⁷ J. Conrad, *Smuga cienia*, przeł. J. Sienkiewiczówna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 33.

światło wytrysnęło ze stali i dotknęło mi czoła. [...] I właśnie wtedy wszystko się zakołysało. Morze przyniosło gorący, ciężki podmuch. Wydało mi się, że niebo pękło wzdłuż i wszerz, by runąć ogniem. Cała moja istota sprężyła się, zacisnąłem rękę na rewolwerze. [...] Strząsałem pot i słońce⁸.

Meursaultowi trudno było zrozumieć, że jest przestępcą, ponieważ – zgodnie z tym torem postrzegania natury bohatera – zabił, walcząc o przetrwanie. Jednak jeśli odmówić bohaterowi natury zwierzęcia, okoliczności, które prowadziły do tego wydarzenia, jawią się już jako mniej jednoznaczne – nie rozumiemy dokładnie, dlaczego strzelił. Pisarz w końcu nie sugeruje, że Meursault zamierzał kogokolwiek skrzywdzić.

[Arab – J.R.] był sam. Leżał na wznak z rękami pod głową, czoło miał w cieniu, ciało na słońcu. Jego kombinezon dymił w żarze. Byłem nieco zdziwiony. Dla mnie ta historia została z a k o n - c z o n a , przyszedłem tutaj nie myśląc o niej⁹.

Meursault uwikłany był wcześniej w kilka sytuacji, w których mógł dopuścić się zabójstwa. Na początku przypomnijmy, w jaki sposób znalazł się w posiadaniu broni. Rajmund wrócił od lekarza, który opatrzył mu ramię, zranione podczas bójki z Arabem, po czym postanowił jeszcze raz udać się na plażę, gdzie doszło do tych wydarzeń. Meursault mu towarzyszył. Zastali tych samych dwóch Arabów.

Potem Rajmund sięgnął do kieszeni po rewolwer, ale tamten ani drgnął, patrzyli ciągle na siebie [...]. Nie spuszczać oka ze swojego przeciwnika, Rajmund zapytał: „Wykończyć go?” Pomyślałem,

⁸ A. Camus, *Obcy...*, s. 42–43.

⁹ Tamże, s. 42.

że jeśli powiem: „Nie”, zniecierpliwi się i na pewno strzeli [...]. „Nie” – powiedziałem – „weź go w walce wręcz i oddaj mi swój rewolwer”¹⁰.

Kiedy Arabowie wycofali się za skałę, Meursault nie prowokował starcia – robił wszystko, aby uspokoić Rajmunda.

Gdyby Arab nie został zamordowany, Meursault wróciłby do domu po wypadzie z przyjacielem nad morze i mógłby kontynuować swoje życie, nie będąc potępionym przez społeczeństwo. Jeśli jest człowiekiem, a nie zwierzęciem, zbrodnia jego jest niezeczywista – zastrzelił, ale nie jest winny. Według Simone’a Lea, Camus chce, abyśmy mimo wszystko czuli sympatię do bohatera i tym usprawiedliwia fakt, dlaczego Meursault nie zastrzelił już wcześniej innego człowieka oraz dlaczego został przez pisarza spersonalizowany, w przeciwieństwie do Araba, którego ani wyglądu, ani imienia nie poznajemy¹¹. Podobną myśl wyraził André Malraux, twierdząc, że środki wyrazu zastosowane w *Obcym* zmuszają czytelnika do zaakceptowania punktu widzenia bohatera, niezależnie, czy jest on dla czytelnika postacią przekonującą¹².

RELACJE Z LUDŹMI

Relacje Meursaulta z innymi ludźmi przypominają te pomiędzy nim a jego matką. „Bycie kumplem” Rajmunda ma dla niego taką samą wartość, jak ślub z Marią. Zaczyna spotykać się z nią dzień po pogrzebie matki.

¹⁰ Tamże, s. 41.

¹¹ S. Lea, *Human nature and the absurd in The Stranger, Caligula and Cross Purpose*, The Camus Society, <http://www.camus-society.com/camus-pdf/Human-Nature-Stranger.pdf>, dostęp: 30 XII 2013.

¹² O. Todd, *Albert Camus. Biografia*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2009.

Spytałem, czy chciałaby pójść dziś wieczorem do kina. Znowu się zaśmiała i odrzekła, że ma ochotę obejrzeć film z Fernandem. Kiedy już byliśmy ubrani, zrobiła bardzo zdziwioną minę na widok mego czarnego krawatu i spytała, czy jestem w żałobie? Wyjaśniłem jej, że mama umarła. Ponieważ chciała wiedzieć, kiedy to się stało, odpowiedziałem: Wczoraj. Cofnęła się o krok, ale nie uczyniła żadnej uwagi [...]. Wieczorem Maria o wszystkim zapomniała. Film był miejscami komiczny, ale doprawdy zbyt głupi. Jej udo stykało się z moim. Pieściłem jej piersi. [...] Po kinie przyszła do mnie. Kiedy się obudziłem, Maria już wyszła¹³.

Nawet po tak niepokojącym początku znajomości, Maria obdarza Meursaulta miłością. Ale miłość nie jest słowem, którego mógłby używać, ponieważ ani nie wierzy w nie, ani go nie rozumie. Meursault wykazuje zainteresowanie kobietami, ale wynika to wyłącznie z pożądania, ich młodości i atrakcyjności. Maria dwukrotnie zadaje mu pytanie, czy ją kocha, a Meursault dwukrotnie zaprzecza.

Kiedy się śmiała, znów jej zapragnąłem. W chwilę potem spytała, czy ją kocham. Odpowiedziałem, że to nie ma żadnego znaczenia, ale sądzę, że nie¹⁴.

Następnego wieczoru Maria ponownie spytała, czy Meursault chce się z nią ożenić.

Powiedziałem, że mnie jest wszystko jedno, ale że możemy się pobrać, jeśli ona tego chce. Wobec tego chciała wiedzieć, czy ją kocham. Odpowiedziałem jej to samo, co już raz kiedyś mówiłem, że to nie ma żadnego znaczenia, ale że na pewno nie kocham jej¹⁵.

¹³ A. Camus, *Obcy...*, s. 18.

¹⁴ Tamże, s. 28.

¹⁵ Tamże, s. 32.

Maria nie potrafi zrozumieć jego zachowania, na pewno jednak nie postrzega go jako zwierzęcia, które nie ma tak wielu emocji jak człowiek. Ignoruje szokujące traktowanie jej przez Meursaulta, ale nie wiemy, czy postrzega je jako okrucieństwo szczerości.

Warto w tym miejscu zaważyć, że najbardziej wstrząsająca myśl Meursaulta o Marii pojawia się, gdy przebywa on już w więzieniu.

Po raz pierwszy od długiego czasu myślałem o Marii. Od wielu dni nie pisała do mnie. Tego wieczoru zastanowiłem się nad tym i przyszło mi na myśl, czy nie zmęczyło jej to, że jest kochanką skazanego na śmierć. Pomyślałem również, że może zachorowała lub umarła. To mieściło się w porządku rzeczy. Jakżeż mogłem cokolwiek o tym wiedzieć, jeśli poza związkiem naszych dwu ciał, teraz rozdzielonych, nic nas nie łączyło i nie przypominało jednemu o drugim. Od tej chwili zresztą wspomnienia o Marii stałyby mi się obojętne. Nieżywa, nie interesowała mnie więcej¹⁶.

Dla osoby kochającej miłość jest realnym doświadczeniem, rodzajem wydarzenia na świecie. Meursault nie jest tego świadomy. Wydaje się, że to, co jest najbardziej zastanawiające pod kątem zwierzęcości bohatera, to nie jego jednostronne, cielesne traktowanie miłości, ale brak rozumienia tego, że jego zachowanie krzywdzi Marię. Według autora *Human nature and the absurd in The Stranger, Caligula and Cross Purpose*, Meursault jest szczery, nie kłamie, mówi zawsze to, co w rzeczywistości myśli, ale trudno te cechy określić jako wystarczające, aby uznać bohatera za człowieka. Nie potrafi rozróżniać pomiędzy dobrem a złem.

Sądę, że Camus nie chciał, aby krytycy odczytywali bohatera jako schizofrenika. „Ale pomimo tego, wydaje się dziać coś bardzo

¹⁶ Tamże, s. 80.

złego z jego charakterem”¹⁷. Meursault przede wszystkim dokonuje świadomego wyboru specyficznego postrzegania świata. Ujawnia to jego relacja z rozmowy, którą przeprowadził z szefem w pracy, w dniu, kiedy Rajmund zaprosił go na wycieczkę do Algieru, gdzie później doszło do tragedii.

Pytał mnie wówczas, czy nie interesowałaby mnie zmiana życia? Odpowiedziałem, że życia nie zmienia się nigdy i że, tak czy inaczej, każde ma tę samą wartość, a moje życie tutaj odpowiada mi całkowicie. Miał niezadowoloną minę, powiedział, że nigdy nie odpowiadam wprost, że nie posiadam ambicji i że to jest fatalne w interesach. [...] Nie rozumiałem, z jakiej racji miałbym odmieniać swoje życie. Zastanowiwszy się dobrze, wcale nie jestem nie-szczęśliwy. Kiedy byłem studentem, miałem dużo tego rodzaju ambicji. Ale, kiedy musiałem zrezygnować ze studiów, bardzo szybko zdałem sobie sprawę, że te rzeczy nie mają prawdziwego znaczenia¹⁸.

Podobnie, gdy prawnik zapytał go, czy czuł jakiś żal w dniu pogrzebu matki, odpowiedział, że odwykł od stawiania sobie pytań¹⁹. W pewnym momencie swojego życia bohater przestał zastanawiać się nad sobą i innymi. Jego ambicje, emocje, relacje, związki z innymi nie były już warte analizowania czy troski. Jest rzeczą zastanawiającą, czy właśnie w rezultacie tej decyzji skończył jako morderca, obdarzony nienawiścią społeczeństwa, a także, czy można świadomie wybrać rezygnację z nadawania wszelkim wymiarom życia jakiegokolwiek znaczenia, nie będąc posądzonym o apatię lub chorobę psychiczną. Czy Meursault może być szczerzy,

¹⁷ S. Lea, *Human nature...*, <http://www.camus-society.com/camus-pdf/Human-Nature-Stranger.pdf>.

¹⁸ A. Camus, *Obcy...*, s. 31–32.

¹⁹ Tamże, s. 46.

a zarazem nie rozumieć, na przykład, wartości miłości? Trudno nie zgodzić się z jednym z badaczy twórczości Camusa, który pisze, że nieumiejętność obdarzenia miłością wydaje się być poważnym uszczerbkiem w charakterze Meursaulta, w co jednakowoż ciężko uwierzyć.

Nie mogę wyobrazić sobie bohatera, rozumiejącego znaczenie miłości, ale pewnego dnia odkrywającego, że jednak nie ma ona znaczenia. To może być związane z jakimś wielkim dramatem, który mógłby zmienić jego sposób spojrzenia, ale Camus nie informuje nas, że bohater przeżył jakieś traumatyczne wydarzenie w przeszłości. Któregoś dnia po prostu rezygnuje z relacji miłości²⁰.

Meursault rezygnuje także z myśli o życiu i śmierci. Niczym zwierzę, które jest zajęte tylko teraźniejszością. Nie wierzy także w życie pozagrobowe. Dowodów na zwierzęcość bohatera szukać możemy też w sytuacji, związanej z pojawieniem się sfery *sacrum*. Kiedy kapelan odwiedza go w więzieniu, próbując przekonać do zwrócenia myśli w stronę Boga, bohater atakuje duchownego.

Wówczas, nie wiem dlaczego, coś we mnie pękło. Zacząłem krzyczeć na całe gardło, przeklinać go i mówić, aby się za mnie nie modlił. Schwyciłem go za kołnierz sutanny [...]. Dławiłem się, krzycząc to wszystko. Ale już wyrwali mi z rąk kapelana i strażnicy zaczęli mi wygrażać²¹.

Meursault wchodzi także w pewną znamionną grę z księdzem – grę na spojrzenia. Jest ona prowokowana szczególnym zapytaniem kapelana.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 83–84.

„[...] Umrze pan kiedyś, jeśli nie umrze pan dzisiaj. Wyłoni się więc to samo pytanie. Jak przystąpi pan do tej straszliwej próby?” Odpowiedziałem, że przystąpię do niej zupełnie tak samo, jak przystępuję w tej chwili. Po tych słowach podniósł się i spojrział mi prosto w oczy. Jest to gra, którą dobrze znałem. Bawiliśmy się w nią z Emanuelem i Celestynem i na ogół to oni odwracali oczy. [...] Wówczas spuścił głowę i usiadł²².

Istnieje wiele innych zdarzeń w powieści, które rozumieć można w podobny sposób. Jednym z nich jest strach bohatera przed gilotyną, nie dlatego, że jest to narzędzie, które zabija, ale dlatego, że przypomina Meursaultowi istotę ludzką.

W rzeczywistości maszyna ustawiona była po prostu na ziemi, najzwyczajniej w świecie. [...] Wszystko było bardzo proste: maszyna stoi na tym samym poziomie, co człowiek, który się do niej zbliża. Podchodzi do niej, jakby szedł na spotkanie z żywą osobą²³.

Bohater w narzędziu śmierci widzi człowieka. Przedmiot (swoim kształtem) przypomina człowieka i dlatego stanowi zagrożenie. Innym przykładem jest obserwacja obcej kobiety w barze u Celestyna. Kobieta zamówiła jedzenie, a w przerwach między posiłkami zakreślała programy w magazynie z programem radia.

Potem wstała, włożyła żakiet tym samym dokładnym ruchem automatu i wyszła. Ponieważ nie miałem nic do roboty, wstałem również i poszedłem za nią. Uplasowała się na skraju chodnika i sunęła naprzód niewiarygodnie szybko i pewnie, nie odwracając się ani nie zbaczając. W końcu straciłem ją z oczu i zawróciłem. Pomyślałem, że była dziwna, ale szybko o niej zapomniałem²⁴.

²² Tamże, s. 81.

²³ Tamże, s. 77.

²⁴ Tamże, s. 33–34.

Meursault jest zaskoczony zachowaniem kobiety, jej sposobem poruszania się, więc postanowił ją obserwować, niczym zwierzę, które nie rozumiejąc gestów człowieka, śledzi je wzrokiem. Z drugiej strony zarówno jego refleksje na temat gilotyny – człowieka, jak i pochłaniająca go obserwacja obcej osoby, mogą obnażać strach przed wszystkim tym, co bohater odbiera jako bezduszne, beznamienne, automatyczne, mimo że sam działa tak, jakby całe jego życie toczyło się poza nim, bez jego udziału. Podczas rozprawy oskarżyciel wnosi o karę śmierci dla Meursaulta tymi słowami:

Żądam od was głowy tego człowieka, z lekkim sercem żądam jej od was, bo jeśli zdarzyło mi się w czasie mojej długiej już praktyki domagać się kary śmierci, nigdy nie odczułem tak wyraźnie jak dziś, że mój ciężki obowiązek wynagradza, wyrównuje, opromienia świadomość nadrzędnego i świętego nakazu oraz zgroza, jaką odczuwam wobec twarzy tego człowieka, w której odczytuję jedynie potworność²⁵.

Obrońca zaś nie widział w bohaterze potwora ani zwierzęcia; mało tego, podkreślał jego „ludzkość”. Twierdził, że jest sumiennym pracownikiem, oddanym firmie, w której pracuje, jest lubiany i pełny współczucia dla cudzego nieszczęścia²⁶. I chociaż, jak przypomina Lea, Meursault w tym samym czasie myślał tylko o tym, jak bezcelowy jest cały ten proces i jak bardzo chciałby wrócić do swojej celi i położyć się w łóżku, obrońca uparcie dowodził, że skazaniec jest zwyczajną jednostką²⁷.

O „zwyczajności” Meursaulta świadczyć też mogą jego relacje z przyjacielem z pracy – Emanuele, z którym czasami chodził na

²⁵ Tamże, s. 71.

²⁶ Tamże, s. 72.

²⁷ Zob. S. Lea, *Human nature...*, <http://www.camus-society.com/camus-pdf/Human-Nature-Stranger.pdf>.

lunch albo do kina²⁸; z Marią, jego dziewczyną, która kochała go mimo jego krzywdzącego zachowania, oraz, co ważne, chciała za niego wyjść; z Rajmundem, uważającym Meursaulta za przyjaciela i jako takiego przedstawiającego go swojemu znajomemu w dniu, kiedy doszło do zbrodni; z Salamano, sąsiadem Meursaulta, który utrzymywał z nim sąsiedzkie kontakty (kiedy Salamano zginął, jego stary pies przyszedł właśnie do Meursaulta, pragnąc pocieszenia i towarzystwa). Ze wszystkich tu wymienionych postaci tylko Emmanuel nie stawiał się w sądzie podczas rozprawy, a żadna z nich nie rozpoznawała w bohaterze „obcego”, żadna nie wyraziła przekonania czy obawy, że Meursault jest osobą złą lub chorą umysłowo. Przyjaciele nie świadczyli przeciwko Meursaultowi w sądzie, mimo że nie był on świadomy, jak jego działania mogły być przez nich odbierane. „Rzeczywiście, w całej powieści [bohater] często wydaje się zaskoczony reakcją innych”²⁹. Na przykład nie mógł zrozumieć, dlaczego prokurator był dla niego nieprzyjemny, a przecież powinien być świadomy, jak inni analizują i oceniają świat, skoro kiedyś sam także to robił. Jego przyjaźń z Rajmundem także była bardzo dziwna, w końcu rozpoczęła ją po prostu dlatego, że jego sąsiad zaoferował wspólną kolację.

Weszliśmy na górę i już miałem się pożegnać, kiedy powiedział:
„Mam u siebie krwawą kiskę i wino. Może przekąsi pan ze mną”.
Pomyślałem, że uwolni mnie to od gotowania i zgodziłem się³⁰.

Meursault napisał list w imieniu Rajmunda, ponieważ chciał sprawić mu przyjemność i spełnić jego prośbę. Nie myślał przy tym, że z napisaniem listu wiąże się cierpienie nieznanej mu istoty.

²⁸ Zob. A. Camus, *Obcy...*, s. 21.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 23.

Nie zastanawiał się nad tym, mimo że wcale nie uważał, aby Rajmund był jego przyjacielem. Myślał: „Jakież miało znaczenie, że Rajmund był moim kumplem [...]”³¹. Owszem, Meursault zachowywał się jak przyjaciel, wyglądał na przyjaciela, ale nie rozumiał pojęcia przyjaźni i nie doświadczał jej samej. Najbardziej niepokojącą kwestią u Meursaulta i zarazem najbardziej znaczącą dla zakończenia fabuły był jego brak wyrzutów sumienia z powodu zabicia Araba i dodatkowo brak zrozumienia oczekiwania wyrazów jego skruchy przez innych.

Słuchałem go [prokuratora – J.R.] i posłyszałem, jak mówi, że jestem inteligentny. Ale nie bardzo mogłem zrozumieć, jak to się dzieje, że dodatnie cechy zwykłego człowieka stają się drugoczącym obciążeniem dla oskarżonego. Mnie przynajmniej bardzo to zastanowiło i przestałem słuchać prokuratora aż do momentu, gdy usłyszałem, jak mówił: „Czy chociaż wyraził skruchę? Nigdy, panowie sędziowie. Ten człowiek ani razu w czasie śledztwa nie zdawał się być poruszony swoją ohydą zbrodnią”. W tym momencie zwrócił się ku mnie i wskazując mnie palcem ciągnął dalej swe oskarżenie, podczas gdy ja w gruncie rzeczy nie bardzo wiedziałem dlaczego³².

Meursault nie potrafił nie tyle zaakceptować, ile zrozumieć faktu, że popełnił przestępstwo, a więc jest przestępcą. Żal za popełniony czyn zastępował irytacją. Jednak, według Camusa, Meursault nie ma w sobie nic ze zwierzęcia, gdyż jak o człowiek i właśnie dlatego, że był człowiekiem, mógł wybrać taki sposób życia, choć oczywiście można się spierać, czy taka decyzja, z punktu widzenia psychologii, jest możliwa³³.

³¹ Tamże, s. 84.

³² Tamże, s. 70.

³³ Zob. S. Lea, *Human nature...*, <http://www.camus-society.com/camus-pdf/Human-Nature-Stranger.pdf>.

PODSUMOWANIE

Rzeczywiste zabójstwo odgrywało małą rolę w procesie Meursaulta. Społeczeństwo nie może tolerować wśród siebie istoty, która nie czuje wyrzutów sumienia, współczucia lub brak jej „innych cech normalnych ludzi”, więc ukaranie bohatera było wyrazem braku tej tolerancji. Prokurator domagał się kary śmierci, ponieważ, według niego, Meursault był „potworem”³⁴ – widzimy więc, że podobnie jak Meursault nie rozumie społeczeństwa, tak społeczeństwo nie rozumie jego. Tymczasem dla Camusa bohater był tylko człowiekiem, który nie chciał kłamać, a więc społeczeństwo czuło w nim zagrożenie – był tym, który „zgodził się umrzeć za prawdę”³⁵. Polemika z autorem *Obcego*, na ile „umrzeć za prawdę” oznacza „umrzeć z powodu wyrzeczenia się kłamstwa”, to jednak temat na odrębny artykuł. W *Notatnikach* Camus zapisuje:

Co oznacza to nagłe przebudzenie w tym mrocznym pokoju – i ten zgiełk nagle obcego miasta? I wszystko jest mi obce, wszystko, i żadnej istoty do mnie należącej, żadnego miejsca, gdzie zasklepiłaby się ta rana. Co robię tutaj, czemu odpowiadają te gesty, te uśmiechy? Nie jestem stąd – ani skądinąd, i świat jest tylko nieznanym pejzażem, w którym moje serce nie znajduje już oparcia. Obcy, kto może wiedzieć, co to słowo znaczy?³⁶.

Meursault, według Lea, jest człowiekiem pozbawionym ludzkiego charakteru. Za tą tezę może przemawiać również fakt, że Meursault nie ma imienia i wszyscy zwracają się do niego po nazwisku. Okaleczona tożsamość jest jednak dla mnie bardziej

³⁴ Por. A. Camus, *Obcy...*, s. 71.

³⁵ Tenże, *Afterword...*, s. 118.

³⁶ Tenże, *Notatniki 1935–1959*, przeł. J. Guze, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1994, s. 89.

potwierdzeniem jego odmienności i obojętności, bierności i wyalienowania niż symbolem braku ludzkiego charakteru. W pierwszej części powieści bohater udziela szczerzej odpowiedzi na oświadczyni Marii – twierdzi, że jest mu wszystko jedno, czy będzie ona jego żoną, nie dlatego, że sam jest zwierzęciem, niezdolnym do miłości, ale dlatego, że małżeństwo nie ma dla niego żadnego znaczenia. W drugiej części powieści wyznaje zaś, że zamordował Araba z powodu zmęczenia, upału i słońca; do końca jest w zgodzie ze swoim pragnieniem mówienia prawdy. W gruncie rzeczy to sędziowie i publiczność, na najprostsze wyjaśnienie zbrodni (które odpowiadało istotnemu stanowi rzeczy) zareagowali śmiechem i niezrozumieniem. Życie Meursaulta było pogrążone w niepokoju. Camus w *Obcym* oddał jego stan psychiczny, całkowicie niejasny, związany ze stanami podświadomości i szaleństwa³⁷. Ukazał go jako obdarzonego ludzką, a nie zwierzęcą naturą, o czym świadczy trudność i złożoność jego procesów psychicznych.

Gdyby Camus rzeczywiście opisywał bohatera jako zwierzę, a nie człowieka, musielibyśmy w tym miejscu stwierdzić, że potraktował „zwierzęcość” w bardzo potocznym, pejoratywnym rozumieniu, co sprawia, że powieść zawiera liczne sugestie, które można łatwo podważyć, np. o braku więzi u zwierząt – opierając na nich swoją analizę, odsłoniłam bezzasadność takiej interpretacji.

³⁷ Zob. W. Natanson, *Szczęście Syzyfa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 34.

THE ANIMAL NATURE OR THE ABSURD
OF EXISTENCE? REFLECTIONS ON THE ANIMALITY
OF THE MAIN CHARACTER OF *THE STRANGER*
BY ALBERT CAMUS

SUMMARY

The purpose of this paper is to attempt to answer the question of how the interpretation of the main character in *The Stranger* by Albert Camus as „an animal in the human skin” can be applied to understanding the actions of the character in the world. The next question posed is whether Camus describes Meursault literally as an animal or refers to the character symbolically. The author argues that such an extreme treatment of „the animality” of the character is useless in the broader context of this book since Meursault has a human nature which proves the complexity of his mental processes.

KEYWORDS

Camus Albert, *The Stranger*, French literature, animality